

## Elegia o Edycie Stein — ClakierCat

**Od autora:** Bardzo proszę o zapoznanie się z moim wierszem, wyróżnionym III miejscem w

Ogólnopolskim Konkursie Literacko-Plastycznym pod hasłem "Idźcie i naśladujcie!" dla upamiętnienia 75 rocznicy męczeńskiej śmierci Edyty i Róży Stein (Lubliniec)

Został wydany w pokłosiu tego konkursu we wrześniu 2017 roku, przez Wydawnictwo św. Macieja Apostoła z Lublińca.

---

### **Elegia o Edycie Stein**

#### *I. Getto za krzyżem*

Tam za krzyżem jest getto i szosa,

A przez getto ławica przepływa,

Jest tam jedna panienka żydowska,

Jej okrętem jest marna łupinka.

Płyną czarne ogromne przekłeta...

Tam za krzyżem jest nieboskłon życia,

Są ogrody z marmurów jaspisu,

Czarne włosy są zmięte jaśminem,

I z wieczora nikt nie mówi z troską,

Gdy dzień cały pachniał trawą, miętą...

Tam za krzyżem jest drzewo jabłoni,

Jest Edyta, Teresa w katoni,

Obie mają niedzielne sukienki,

A w wagonie stoją uśmiechnięte,

Dwie dziewczyny zrywane ze wspomnień...

Tam za krzyżem ktoś pamięta twarze,

Dziewczęcymi żegnane uśmiechem,

Ludzi oczu we szklach jak ołtarze,

Zaszumiały i płaczące wrzosa,

W bramach cierni pomazane pieśnią.

Tam za krzyżem... jest... świat dobrych ludzi...

## ***II. Podróż-Wygnanie***

W stukających wagonach,

Jadą gwiazdy w ramionach,

Drogą śmierci prowadzi ich bóg,

Ale kiedyś osiągną,

Nie pytajcie do czego,

Do ze płaczu utkanych swych słów.

Stuka koło o szyny,

Słysząc płacze dziewczyny,

Prosta droga wyklętych od zła,

Synu drogi Dawida,

Swoje oczka zasypiaj,

Trzoda ludzi nad krajem tak szła.

Zapomniane imiona,  
Wyrzucone ramiona,  
Gwiazdy ramion splecione za dnia,  
Nocą gwiazdy milczały,  
Gdy ramiona spalały,  
Zaciśnięte trójkąty są dwa.

Są w kolorze niebieskim,  
Całe sobą szlachetne,  
Wedle imion dwunastu pokoleń,  
Nie dawane nikomu,  
Wszystkie smutne od domu,  
Duża chmura i jedna jest łza.

Stuka koło o szyny,  
Bije rozum jedyny,  
Łomotanie o ciszę wciąż trwa,  
*Swoje oczka zasypiaj,*  
*(Słychać płacze dziewczyn)*  
Snem głębokim oddychaj,  
Łomotanie o ciszę wciąż trwa.

### ***III. Gaz***

Ciemnica otwierana z koronami wlotów,  
Bez masek wchodzili, mieli tylko twarze,

Bezokie bezzębne i pełne szkorbutu,  
Wyleniałe oczodoły za trzydzieści zdarzeń.

Srebrne pary gazu leżyły się na ciałach,  
Wyleniałe skóry zbrzydły od zalęknień,  
Martwe wloty gazu krzykami obute,  
Bez gwiazdy w koronie martwe drzewa splute.

Życie jak ludzki świat zrodzony dla krzyża,  
W każdym pokoleniu coś ludziom doskwiera,  
Spać nie można by zasnąć, umrzeć by umierać,  
W każdym pokoleniu coś ludzi pożera.

I skrzypi nawet gazu srebrna toń,  
Dłoń w dłoń, bo świat jest czysty jak łza,  
Jedna co z chmury upuszczona woń,  
Oczami krzyżowań jedna łza wciąż trwa.

#### ***IV. Krematorium***

Położyli warkoczyk za szklanymi szybami,  
Pośród sztywnych uduszonych kosmków,  
Położyli bo wierzyli kiedy kładli,  
Gdyż ulżyli łysym czaszkom w żłóbku.

Położyli czarny kosmek za szybami,

Pośród warkoczy zerwanych ze czaszek,  
Położyli bo wierzyli kiedy kładli,  
Gdyż ulżyli zgniłym kościom w żłóbku!

Położyli mysi ogonek z niebieską wstążeczką -  
Za szklanymi szybami!

Kłębią się dymy duszonych dniem i nocą,  
Łysych twarzy, łysych oczu w zmroku obwiedniami.

A mysi ogonek patrzy czarnym oczkiem.

#### ***V. Elegia***

Za księżycem już chodzę biblijną planetą,  
Milczę przysypany śniegiem chrześcijańskiej nocy,  
A za gettem jest szosa poetycznej zorzy,  
Czarnej prostej bożnicy spalonej z przestworzy.

Płoszę czarne ptactwo milczeniem dogłębnym,  
Jak na drodze za miastem wydłubują ziarno,  
Piaskiem ktoś sypie równo prosto w oczy,  
Próżno by spowiadać kogoś aby świece garnął.

Ktoś bladym licem z uśmiechem Giocondy,  
Zrywa włosy z czaszki sen nocy rozpala,  
Żydowskie kirkuty objął dymów swądy,

Szalom patetyczny, szalom! do pieców dokłada.

Nie ma już, nie ma betuli przepięknej,  
Gdy noc się rozżala w poetyce chłopców,  
Spłoszona żelaznym krzyżem z Germanika stali,  
Gwiazda niebiednego nieba, smyczek skrzypców.

Odfrunęła w oparach dymów nie będąc człowiekiem,  
Ni żalem piosenki na niemiecką nutę,  
Gdzie brudni Żydzi w łąkach pod cieniem jabłoni,  
Zrywali święte kamienie Jeruszem.

Krew wylano w ziemię, kielichy złotawe,  
Ornaty co bronić obiecały ludzi,  
Wiatr śpiewał piosenkę z Nibelungów żalem,  
Krzyżem dziewcząt zrywem wplecionym we włosy.

## ***VI. Filozofia***

I tam jest płoche miasto wciąż winem pokryte,  
Co by kartą zgolonej czarnej dachówki,  
Dębami – las przy mnie,  
Las Szopen ciernisty za dnia,  
Parno, błotno,  
Na ławce w szkole srebrna stalowa stalówka,  
A przy tablicy profesor prosto

O zagadnieniu wczucia wyklada,  
To jest róza bosa filozof wiary,  
Piękna, święta stalówka złamana.

### *VII. Stary Testament*

Gdybym zrozumiał pana, panie Chagall,  
Byłbym czysty jak łza,  
Ale pan pisze głęboko w snach,  
Kto by pana zrozumiał.

Wiem, że tak panu bardzo zależy,  
Abym pomarzył tak chwilę,  
Abym zrozumiał pana milczenie,  
I abym we wieżę uwierzył.

Nikt nie rozumie pana pisanie,  
Panie Chagall, któż zrówna strofy,  
Ale pan pisze głęboko w snach,  
Któż panu szczerze powierzy.

I aby trochę pomilczeć w snach,  
Panu tak szczerze wciąż życzę,  
I aby panu, panie Chagall,  
Nic nie zabrakło na życie.

Płynąc więc z panem, panie Chagall,  
Nie licząc wciąż niewiadomej,  
Miejsce odnaleźć, panie Chagall,  
Odmawiać z panem we dzwonie.

Tam wiatr rozwiewa kosmyki z włosów,  
Pana tam ciągle znajduję,  
Pana poezja, panie Chagall,  
Układa wieczny spoczynek.

### ***VIII. Betlejem***

Widziałem chłopca z getta Betlejem,  
Miał w sobie gwiazdę Dawida,  
Archiwowanych kadrów albumów czarnych,  
Na oczach łza mu zasycha.

Zbyt głodne barki na los historii,  
Taty się nawet nie boi,  
Od wieków grane te same role,  
Wybić i zemleć na stosy.

Dłonie co misia kiedyś kochały,  
Teraz są podniesione,  
Esseska szuja mierzy zachłannie,  
Kto mu uwierzy, że kona?

Kto w gwiazdy konań zawierzy śmiercią,  
Kto im uwierzy białej opasce,  
Taka prawdziwa jest ta historia,  
Z getta Betlejem ktoś patrzy.

### ***IX. Ściana Płaczu***

Mały Dawid stanął kiedyś przy Ścianie Płaczu,  
Przy Ścianie Płaczu zapłakał kiedyś mały Dawid,  
Zbudowali mur z wielu kamiennych klocków,  
Przy murze stanął bez dziecięcych psotków.

Za tym murem były wypasione esesmańskie psy,  
Zawodziły wilczym zmęczeniem do dziecięcia,  
Mały Dawid zacisnął pięści na murów czyichś sny,  
Prze Ścianie Płaczu mały Dawid zapłonął, dziecię szczęścia.

Zbudowali świątynię z kamiennych cierni klocków ,  
Zburzyli pierwszą świątynię dzieciństwa,  
Nie szczędzili poganie pluszowej miłości chłopcu,  
Mały Dawid został małym świadkiem barbarzyństwa.

Dziecięcy to raj aby móc postrzelać sobie z procy,  
Aby z wesołości pozrywać nagość miłości,  
Mały Dawid nie rozmawiał w domu z kilku klocków,

Z kilku klocków bóg mu cenzurkę wystawiał z litości.

Ścianę Płaczu odwiedzał z każdego ranka,

Aby zobaczyć Horyzonty jemu zamykane,

Mały Dawid nie z bogiem rozmawiał,

Bo był sam jeden przy ślepej ścianie.

Sam jeden tam się kiedyś położył,

Został zabrany do Ściany Płaczu,

Mały Dawid do nieba jest z muru zabierany,

Mały chłopiec zostawił ciało, kto wybaczył?

### *X. Zamyślenie*

Wnikam w chłód zadżumiałych krętych schodów,

Archetyp przedzamierzchłych czasów.

Dzień otula ramiona jakby chciał wyzwolić,

Martwe dzieje piątkowego szabatu.

Oczom daję wolność leniwie gmeram,

Gdzie cmentarz.

Kirkut patrzy ćmą kłębiastej chmury,

Wzgórze daleko,

Jak Kajfasz na smętnawym sądzie,

Nad sprzedanym słowem greką w szczury.

Ehewi, tam wy wszyscy w wołaniu kamieniem proszeni,

Cień Judasza cierniem Wieczernika się wabi,

I klęk Ogrójca w prologu szeptami,  
Szalom! Szalom! Eli lama sabachtani.  
Płacze świat, w smutną idzie butę,  
Na drzewie Judasza wisielca,  
Ziemia w macewie nad rozegranym kirkutem,  
Rozpłakana, spopielana rzeka.  
Rozcięto krwawą ziemię kędy do granic wnętrzości,  
Rozłupano drewniane duchy lwów i węży,  
Co za tłum i skowyt tam wydał siermiężny,  
Względny święty Jahwe nie korzył z miłości,  
Nie zagrało nic, nie zagrała proca Dawida,  
Na rzecz gniewu z mocy no i złości.  
Nie przemówił mściwy Jesse Dawidem najmłodszym,  
Krzyknął gniew wyrzucanych i stanął,  
Żwawo cofam kurz stopami grobowcami martwię,  
Za kirkutem za macewy danią,  
Szmacą Krowodrzem, Kleparzem i hieną?  
Czerwień ust do prochów się ścieli.  
Zginęli, przeszli za swoim niebem i śmierć ześmieli,  
W obozowych zgliszczach czerń,  
W sień ku Judei.  
Byliście ludźmi w nieskąpej przyjaźni,  
Niektórych wzrok świata wami tak i drażnił,  
Przemyśleń wspólnych i rozumem gniewu,  
Pięcioksięgu czytaniom z talmudowych westchnień,  
Kłuli się w getta i czekali śpiewu,

Na krwawej planecie na wirowej trumnie.

### ***XI. Post Scriptum***

*- na motywach Adama Mickiewicza, Dziady.*

Nazywają ich milion, bo za milriady,  
Kochają i cierpią za krzyżowań duszy,  
Spójrzycie na serca biednawe we krowi,  
Niczym chłopców we ojcu wybrzmiałe w katuszy,  
Jako czciciel cierpień polskiego narodu,  
Jako synowiec w odczuciu na rahamin piersiach,  
Jako wyzuty syn z matczynego przeklętego płodu,  
Cierpieniem objęty a ty mądry w smutku.  
Przebiegły rządziciel, sprawiedliwy sędzia,  
W błędzeniu przemówią, że ty sam i błędzisz,  
Przysłuchaj się prawdzie co z tłuszczą swawoli,  
Co w zasłyszaniu sprawiedliwych samemu przychodzi,  
Co mównicami, że kochasz, że świata miłując,  
Ku początkiemu życia całym jesteś sobą?  
We liczbach przeklętych przeliczeń wytrwałych,  
Milion jeden czyniąc w milionach wspaniałych,  
Rzucaniami w ludzi niczym we zwierzęta,  
Hosanna, hosanna, święta i wciąż święta,  
Jako serce oddane a nie potwór spłodzi,  
Jako sternik Noego w arkowej powodzi,  
Zaprzędyłem przypadkiem co wiary dochodzi,

Jeśli pod sternika Boga miłości jest nie szatan.

W miliardach okrzyków wychwalania zrodzi,

W boskich duchach planet ludzkich rozrachunków.

Co miłość jest jedyną na świecie potrzebą,

Jedyną miriadów jest pomyłką względów.

9 czerwca, 2017

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

ClakierCat, dodano 13.07.2018 07:18

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).